Rok II. Niedziela 14 kwietnia 1929. Nr. 15.

LWOWSKIE WIADOMOŚCI PARAFJALNE

TYGODNIK POŚWIĘCONY ŻYCIU RELIGIJNEMU M. LWOWA

Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ul. Ormiańska 13. Nr. tel. 24.61. — Godziny urzędowe administracji codziennie od 8—16 z wyjątkiem niedziel i świąt. — Godziny urzędowe redakcji codziennie od 16—18 z wyjątkiem niedziel i świąt.

Prenumerata roczna z dostawą do domu wynosi **8 zł.**, kwartalna **2 zł.**, bez dostawy do domu rocznie **5 zł.**, kwartalnie **1·30 zł.** Cena numeru pojedynczego **10 gr.** — Konto czekowe Nr. 151.169 (Bibljoteka Religijna). Prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy parafjalne o. łać. we Lwowie, gdzie też można numery odbierać.

NIECH SYTY ZROZUMIE GŁODNEGO.

Towarzystwa, opiekujące się biednymi, nie mogą podołać ani w części potrzebom ubogich dla braku odpowiednich funduszów. Ofiary płyną słabo.

Pamiętamy, że rozmaite ubezpieczenia, kasy chorych itp. wielu ludziom niosą pomoc. Niektóre zawody zorganizowane mają własne kasy zapomogowe. Poza temi jednak liczba nie tylko ubogich, ale i nędzarzy jest ogromnie wielka.

Czas też ująć całą pomoc dla ubogich w ten sposób, by usunąć nadużycia, by znieść żebraninę uliczną, z której korzysta wielu wydrwigroszów i zbiera więcej, aniżeli do swego odpowiedniego utrzymania potrzebuje. Jest to tem potrzebniejsze, że wielu z nich, wyłudziwszy podstępnie jałmużnę, zraża oszukanych do wspierania ubogich. Trudno ich wszystkich wyśledzić, przyłapać. Każdy urząd parafjalny mógłby wiele podać takich wypadków. Jest jeden wydrwigrosz, który zawsze dostaje ataku epileptycznego w punktach, najbardziej uczęszczanych. Przytomność jego ogranicza się do ręki, w której trzyma czapkę na pieniądze. Gdy już dosyć ofiar nazbiera, przytomnieje jego oko, które kontroluje, czy już opłacił się występ. Jeśli wynik zadowalający, idzie w zacisze, liczy pieniądze, wtedy już jest cały przytomny (nie wie tylko, że to wszystko widzi proboszcz z okna) i wesoło, bez śladów ciężko przebytego ataku idzie się rozgrzać w sposób doraźny, bo bądź co bądź trzeba było jakiś czas leżeć na chodniku. Albo inny z miną zrozpaczonego męża z powodu choroby żony prosi proboszcza o pomoc w ratowaniu kochanej istoty. Zapytany o adres podaje bez zająknienia: Łyczakowska 49. Jakież jest jego zdumienie, przestrach, wściekłość, gdy słyszy pytanie proboszcza: Kiedy się Pan tu na probostwo sprowadził? Nie wiedziałem, że Pan tu mieszka. Nie otrzymał proboszcz objaśnień. Smutny mąż zawraca co prędzej z plebanji, w drodze już przeszedł z proboszczem na „ty“ i pożyczywszy mu w popularny sposób nagłej śmierci, którą nazywamy apopleksją, udał się gdzieindziej szukać ratunku dla swej chorej żony.

Ale jest wiele nędzy prawdziwej, skrajnej, gdzie ofiara będzie użyta na właściwy cel, gdzie pomoc nasza jest z wszechmiar konieczna.

Za niesieniem pomocy ubogim przemawiają względy religijne. Miłosierdzie jest sprawdzianem pobożności. U kogo niema miłosierdzia, u tego, przy najjaskrawszych pozorach, niema prawdziwej miłości Boga. Jeśli my chcemy u Boga doznać miłosierdzia i zmiłowania, musimy sami także wobec innych być miłosierni.

Ale istnieją i względy czysto ludzkie. Bogaci niech pamiętają, że ich zbytek, ich brak serca drażni masy. Bogatych jest niewielu, biednych tłum. Gorycz tłumu może wezbrać i wzbiera często i zmiata bogatych. Tak było przed rewolucją francuską, tak było przed wszystkiemi zaburzeniami. W tych domach, zwłaszcza u nowobogackich, wydaje się mnóstwo pieniędzy na niepotrzebne

rzeczy. Nie tylko marnuje się te pieniądze, ale siebie i dzieci doprowadza do przesytu, znudzenia. Nie lepiej żyć prościej, a tem samem i bez znudzenia, a dawać więcej na biednych?

Fortuna zresztą kołem się toczy. Ilu mamy nędzarzy, którym dawniej dobrze się powodziło, a nawet byli bogaczami?! Jakże potem tę rękę wyciągnąć po wsparcie, która nigdy przedtem nie wyciągnęła się do ubogiego? Sytemu trudno głodnego zrozumieć, ale zrozumieć go musi. Oby nie za późno!

Wielki hołd Lwowa dla Ojca św.

Celem uczczenia 50-letniego jubileuszu kapłaństwa Ojca św. odbędą się uroczystości we Lwowie i w całej diecezji w dn. 20 i 21 kwietnia.

Dzień 20 kwietnia będzie wolnym od nauki szkolnej w wszystkich szkołach Kuratorjum lwowskiego. Młodzież będzie mieć w tym dniu nabożeństwo z odpowiednią egzortą a po nabożeństwie poranek.

W dniu 21 kwietnia (niedziela) odprawi JE. Najprzew. X. Arcyb. Bolesław Twardowski Sumę pontyfikalną na intencję Ojca św. Piusa XI. Kazanie wygłosi JE. Najprzewielebniejszy X. Arcybiskup Teodorowicz.

Po południu 21 kwietnia w auli Uniwersytetu J. K. (gmach nowy) odbędzie się o 17·30 uroczysta Akademja. Przemówienie wygłosi prof. uniw. Chyliński. Śpiewać będzie Towarzystwo Muzyczne z udziałem orkiestry teatrów miejskich i orkiestr wojskowych.

Akademja ta będzie hołdem całego Lwowa przez reprezentację władz, miasta i towarzystw katolickich.

Szczegółowy program podadzą dzienniki i afisze. Będzie on także w najbliższym numerze „Wiad. paraf.“, które ukażą się w podwójnej objętości.

Kwesta Wielkotygodniowa.

(Spostrzeżenia i refleksje).

W Wielki Piątek i Wielką Sobotę widać po naszych kościołach rozstawione stoliki, przy których siedzą pobożne, starsze panie lub panowie. Na stolikach, opatrzonych w tablice z napisami: „Towarzystwo św. Wincentego à Paulo — męskie“, „Towarzystwo Pań Opieki nad sierotami“, „Ofiara na odnowienie kościoła“ i t. d. leżą tace, na które wierni, zwiedzający Boże Groby, składają ofiarne grosze. Kwestarze i kwestarki zmieniają się co godzinę, lub co pół godziny. Jeden z takich kwestarzy, członek Tow. św. Wincentego à Paulo, podał nam ze swej kwesty następujące spostrzeżenia i refleksje.

Stolik naszego Towarzystwa stał tuż przy drzwiach, więc każdy wchodzący musiał go zauważyć. Ale nie wszyscy patrzyli się w tę stronę. Jedni wchodzili szybko, dążąc ku głównemu ołtarzowi, drudzy zaś szli powoli, patrzyli na stolik, czytali w przejściu napis na tablicy, ale mijali mię obojętnie, znikając w nawach bocznych.

Ale oto z kaplicy Bożego Grobu wysuwa się jakaś pani starsza, czarno ubrana, z wyrazem cierpienia na twarzy. Przechodząc koło stolików, na każdy rzuca jakąś monetę. I na moją tacę rzuciła 50-groszówkę.

— Bóg zapłać! — powiedziałem głośno, a w duszy dodałem: „Niech cię Pan Bóg pocieszy, zacna niewiasto, i niech ci ten dar wynagrodzi stokrotnie“.

Idzie jakiś robotnik. Liche na nim ubranie, ale czyste, twarz poorana zmarszczkami. O, ten z pewnością nic nie da, bo sam może potrzebuje wsparcia, kto wie, czy nie jest on na opiece naszego Towarzystwa — pomyślałem.

Ale cóż to? Pominął inne stoliki, tylko przy moim przystanął i wyjąwszy z kieszeni srebrną złotówkę, położył na tacy. Zanim oprzytomniałem ze zdumienia i wyrzekłem słowa podzięki, już go nie było w kościele. Zacna, poczciwa duszo — pomyślałem — sam musisz mieć niewiele, a tak hojną dajesz ofiarę, niech cię Pan Bóg ma w swojej opiece, bo dobrym jesteś człowiekiem i czułym na bliźnich twych niedolę.

Z tych rozmyślań wyrwał mię odgłos szybkich kroków młodej, strojnej niewiasty. Futro selskinowe na ramionach, na głowie kapelusz z materji jedwabnej, w uszach brylanty, na palcach złote pierścionki. Przeszła, nie patrząc się na stoliki i zniknęła w kaplicy Bożego Grobu. Po pewnej chwili powraca i, idąc koło stolików, na każdą tacę coś rzuca. Rzuciła i na moją. Patrzę... pięciogroszówka!

Mój Boże — pomyślałem — wyglądasz na bogatą, a tak mizerną dajesz ofiarę — może twe bogactwo tylko w twym stroju, a ledwo masz co do ust włożyć, więc i biednym trudno ci dać większą jałmużnę. Bóg z tobą, dobra niewiasto!

Wchodzi jakaś wdowa, czarno ubrana, z welonem żałobnym u kapelusza. Prowadzi za rączkę chłopczyka sześcioletniego i czteroletnią może dziewczynkę. Zatrzymują się, matka wkłada dzieciom do rąk pieniążki. Jedno i drugie rzuca na tacę niklową dziesięciogroszówkę. Czynią to przy każdym stoliku. Wzrusza mię ten widok. O zacna



Obraz na łuku triumfalnym w kościele św. Marji Magdaleny.

matko! Zawczasu przyuczasz swe dziatki do ofiarności na cele dobre i zbożne. Niechże ci Pan Bóg pozwoli doczekać się pociechy z dziatek, które tak po bożemu wychowujesz.

Jeszcze sierotki nie doszły do kaplicy, gdy oto nowi ludzie wchodzą do kościoła. To grupa młodych dziewcząt i chłopców, widać młodzież szkolna. Twarze uśmiechnięte, w ruchach żywość i brak powagi. Nie zdają się wiedzieć, że weszli do Domu Bożego. Rozglądają się po kościele, rozsiadają w ławkach, szepczą coś do siebie, wreszcie powstają i, obszedłszy nawy, wychodzą, nie popatrzywszy nawet na żaden stolik. — O nieszczęsna młodzieży! Jakie ty masz wychowanie, po co w tym dniu przychodzisz do kościoła, kiedy nie umiesz zachować się w nim przyzwoicie? Co z was będzie w przyszłości? O matko, ojcze, którzy tak źle wychowujecie swe dzieci, przygotujcie się na wielkie przykrości z ich powodu w niedalekiej już przyszłości!

Upływa dłuższa chwila, na tacę żadna nie pada ofiara. Ludzie wchodzą i wychodzą, nie troszcząc się wcale o kwestujących panów i panie. — Czemu wy, dobrzy ludzie, myślę sobie, nie pamiętacie o tem, że przychodząc w tych dniach do kościoła, powinniście być miłosierni, bo co dacie na biednych, lub na kościół, to tak, jakbyście dali samemu Chrystusowi Panu. Przychodzicie Go nawiedzić, a z próżnemi rękoma? Pewnie, modląc się przed Najśw. Sakramentem, prosiliście o różne łaski, o miłosierdzie Boże dla siebie, a sami dla bliźnich nie macie miłosierdzia? Opamiętajcie się, ludzie kochani, chcę wierzyć, że to bezmyślność wasza i brak zastanowienia są główną przyczyną, że z waszej strony nie padają na tace grosze ofiarne.

Tak myśląc, spojrzałem w prawo i wzrok mój padł na figurę św. Antoniego na skarbonie Towarzystwa św. Wincentego à Paulo. „Święty Antoni! — westchnąłem w duszy — uproś u Pana Jezusa dla ludzi pobożnych natchnienie, aby nie mijali stolików naszych obojętnie“. Pogrążyłem się w cichej modlitwie i zamknąłem oczy. Ale po chwili otworzyć je musiałem, bo oto coraz częściej padają na tacę z brzękiem pieniądze. Zarówno wchodzący, jak wychodzący przystają obok stolików i rzucają: ten 20 groszy, ów 50, tamta 10 groszy, inna złotówkę, a jakiś pan, czarno ubrany, daje dwuzłotówkę. Dzięki Ci, Święty Antoni, nasi biedni będą mieli na chleb i na mleko dla swych niemowląt!

Akademja Matki[1]).

Liga parafjalna św. Anny, założona jeszcze w październiku 1928 r., ujawniła swoją działalność dopiero w marcu b. r., gdy odtąd dzięki uprzej-

[1]) Uważamy, że takie akademje powinny się odbyć we wszystkich Ligach parafjalnych. Okazuje się, że jest to środek bardzo odpowiedni i ponętny. — Redakcja.

mości władz szkolnych mogła odbywać raz na miesiąc swe zebrania w sali gimnastycznej szkoły im. św. Anny.

Inauguracją prac tut. Ligi było urządzenie z początkiem marca Akademji papieskiej, która obudziła ogólne zainteresowanie w parafji tak, że do dziś liczy Liga paraf. ponad 500 członków.

W niedzielę 7 b. m. urządzono Akademję Matki, nadając celowo zebraniu charakter uroczysty, by w jak najgodniejszy sposób potraktować ten temat. Zebrało się kilkaset osób, przeważnie z uboższych sfer, które ze skupieniem i rozrzewnieniem przyjęły hołd, jaki oddano matce — w słowie, wierszu i pieśni.

Akademję zagaił ks. prob. Rokicki, wzywając do zainteresowania się akcją katolicką, poczem chór drukarzy pod batutą p. Kinalskiego wykonał kilka przepięknych pieśni. Podreślić należy chętny udział chóru drukarzy, który przyczynił się znacznie do uświetnienia Akademji. Szereg deklamacyj młodzieży dał wyraz tej czci, jaka należy się matce; ze łzami w oczach słuchali zebrani wzniosłych utworów, jakiemi poezja polska uczciła matkę. Obszerny referat prof. Fr. Walczaka p. t. „Rola matki w rodzinie katolickiej“ poruszył najżywotniejsze zagadnienia rodziny katolickiej w Polsce, oraz doniosłą rolę, jaką spełniać w niej winna matka. Istniejący przy tut. Lidze zespół mandolinistów wykonał na zakończenie szereg utworów muzycznych, poczem zebrani odśpiewali hymn Ligi katol. „My chcemy Boga“.

Takie Akademje przekonują, że w masach jest silne poczucie rodzinne. Umacnianie go, uszlachetnianie przekona sfery, chorujące na rozwody, że, nie zszedłszy z tej drogi, wykreślą się z życia społeczeństwa i zamiast jako przewodnie będą przez nie traktowane jako zwyrodniałe.

Ś. p. ks. Antoni Skalski

proboszcz parafji św. Marji Magdaleny.

Czterdzieści siedem lat pracy kapłańskiej, gorliwej i na trudnych stanowiskach, to piękny i bogaty plon zasług, który złożył u stóp Bożych zmarły przed kilkunastu dniami proboszcz parafji św. Marji Magdaleny ś. p. ks. kanonik Skalski.

Śmierć proboszcza jest osieroceniem i żałoba parafji. Tego doświadczyliśmy właśnie po zgonie ś. p. ks. proboszcza Skalskiego. Był ś. p. Zmarły duszpasterzem gorliwym, niezmordowanym w pracy a swojej parafji zupełnie oddanym. Słabe zdrowie, zrujnowane nadto ciężkiemi przejściami w czasie wojny, nie pozwoliło Mu tak rozwinąć działalności duszpasterskiej, jak to rozumiał i tego pragnął. Dziwne to nawet, że przy tak słabem zdrowiu i przy takiem wyczerpaniu sił ś. p. Zmarły tyle dobrego mógł zdziałać. Nie mówiąc o wzorowem prowadzeniu kancelarji (co wymagało kilkunastu godzin pracy codzień), Zmarły zostawił kościół parafjalny zupełnie odnowiony i kaplicę, prawie wykończoną, w Kulparkowie. Wprawdzie odnowienie kościoła jest dziełem i zasługą „Komitetu Odnowienia“, ale to właśnie, że ten komitet zawiązał się za czasów pasterzowania ś. p. ks. proboszcza Skalskiego i tak skutecznie pracował, to było radością i dumą Zmarłego.

Nie jest zadaniem niniejszego wspomnienia podawać życiorys ś. p. ks. Skalskiego, zrobiono to

---

Ewangelja na II Niedzielę po Wielkanocy.

Jan 10, 11—16.

Jam jest pasterz dobry. Dobry pasterz duszę swą daje za owce swoje. Lecz najemnik i który nie jest pasterzem, którego nie są owce własne, widzi wilka nadchodzącego. i opuszcza owce i ucieka: a wilk porywa i rozprasza owce. A najemnik ucieka: iż jest najemnikiem, i nie ma pieczy o owcach. Jam jest pasterz dobry: i znam moje i znają mię moje. Jako mię zna Ojciec, i ja znam Ojca: a duszę moją kładę za owce moje. I drugie owce mam. które nie są z tej owczarni, i one potrzeba, abym przywiódł: i słuchać będą głosu mego: i stanie się jedna owczarnia i jeden pasterz.

DOBRY PASTERZ.

Jezus, Dobry Pasterz! Ten obraz Pana wzięli z sobą kiedyś chrześcijanie do katakomb. Jeszcze nie przeczuwali przyszłego bogactwa form i idei sztuki chrześcijańskiej, jeszcze chrześcijaństwo nie miało między swymi mistrzów pędzla ni dłuta, a już malowało ręką choć niezaradną, ale wierzącą. boskiego Dobrego Pasterza na ścianach katakomb. Przed tym obrazem zbroiły się tysiące chrześcijan na ciężkie dni ucisku i prześladowania. na ostatnie kroki po arenie. Tym obrazem pieczętowano groby tych. którzy padli w świętym boju. groby męczenników. Jeszcze nie śmiała ręka chrześcijańskiego artysty przedstawiać osoby Jezusa w ludzkiej postaci. jeszcze niema Dzieciątka w żłóbku, jeszcze niema obrazu ukrzyżo-

już w piśmie przeznaczonem dla kapłanów, tu wystarczy krótko zaznaczyć, że już w czwartym roku kapłaństwa zostaje proboszczem w Szczurowicach, potem w Radziechowie (przez lat dwadzieścia kilka), w Haliczu, ostatnio od r. 1918, w parafji św. Marji Magdaleny we Lwowie.

Wszędzie zostawia trwałe ślady swojej pracy. W Radziechowie odnowił kościół parafjalny, postawił plebanję, budował kaplice. W gorliwej tej pracy doznawał wielkiej pomocy ze strony ś. p. marszałka Stanisława hr. Badeniego, o którym często z wielką wdzięcznością i czcią opowiadać lubił.

Był pracownikiem cichym, któremu wystarczała świadomość dobrze spełnionego obowiązku. Nie szukał nigdy pochwał, kochał prostotę chrześcijańską i nie był z tych, którzy wyrażają w słowach więcej niż czują. Nic Mu nie było bardziej obcem, jak nieprawda, nienaturalność albo przesada, w słowach czy uczuciach. Mógł się przez to czasem wydać komuś zimnym i obojętnym, ale sąd taki byłby bardzo powierzchowny i bardzo niesprawiedliwy. Czasem, wskutek przepracowania, zmęczone nerwy reagowały jakąś drobną niecierpliwością, ale złości i gniewu nie było w tym człowieku nigdy.

Z zamiłowaniem oddawał się głoszeniu słowa Bożego i pracy w konfesjonale. Kazania mówił chętnie, zawsze z tą myślą, ażeby słuchacze wynieśli pożytek i naukę. Wyznawał zasadę, że kazania powinny być przystępne i zrozumiałe łatwo dla wszystkich. Przemawiał jak pasterz do owczarni, twarz Jego ozdabiała się wtedy miłym uśmiechem, mówił nieraz długo, ale mimo to słuchanym był zawsze chętnie.

Jako spowiednik słynął z tego, że umiał skłonić do spowiedzi chorych nie chcących się spowiadać

W marcu minęło właśnie dwa lata, jak ś. p ks. Skalski uległ naprzód dłuższej chorobie wewnętrznej, a potem, wróciwszy do sił, po dwóch miesiącach pracy, po raz drugi musiał jej zaprzestać, wskutek ciężkiego złamania nogi. Z tej choroby już się nie podniósł.

Ale te ostatnie dwa lata Jego życia mogą się śmiało liczyć do dalszej pracy kapłańskiej. Cierpliwość Jego była przedmiotem podziwu i lekarzy i wszystkich, którzy się z Nim zetknęli.

Znękany fizycznie miał na obliczu uśmiech daleko częściej niż w latach dawniejszych zdrowia i sił do pracy. Serce Jego, coraz słabsze, dotknięte jeszcze na pięć dni przed zgonem stratą ukochanej siostry, bić przestało w Wielki Wtorek 26 III b. r.

Pogrzeb odbył się w W. Piątek. Modły przy trumnie odprawił JE. Najprzewielebniejszy ks. Arcybiskup Bolesław Twardowski, kondukt prowadził na cmentarz Janowski Najprzewielebniejszy ks Biskup Franciszek Lisowski w otoczeniu bardzo licznego kleru świeckiego i zakonnego.

We środę 3 IV odprawił Najdostojniejszy Arcypasterz uroczyste nabożeństwo żałobne w kościele św. Marji Magdaleny. Na nabożeństwie obecni byli: ks. infułat Czajkowski, ks. kanonik Badeni, ks. kanonik Dziurzyński, ks. kanonik Warszylewicz, księża mieszkający w obrębie parafji i wielu parafjan.

Ze świata katolickiego.

Papieska palma wielkanocna. Zgodnie ze starym zwyczajem, papież darowuje corocznie ko-

---

wanego, ani obrazu cudotwórcy, ale na symbol Dobrego Pasterza już się odważyła.

To dziwne, że właśnie ludzie z czasów prześladowań tak kochali się w obrazie Dobrego Pasterza. Mogli biedować, mogli cierpieć prześladowanie, mogli być wyłączeni od tysiąca radości i przyjemności życia, mogli, jak płochliwa zwierzyna, być wpędzeni pod ziemię, mogli tysiącami płacić daninę krwi męczeńskiej — ich Bóg, który im to zadał i zadawać pozwalał, pozostał dla nich Dobrym Pasterzem. Nigdy chrześcijaństwo nie cierpiało tyle za swego Boga, nigdy bardziej nie wierzyło i bardziej nie miało Go za Dobrego Pasterza.

Owi pierwsi chrześcijanie mieli jeszcze nieprzytępiony słuch na słowa Jezusowe: *Jam jest Pasterz Dobry.* Kiedy i gdzie powiedział tak o sobie jakiś inny bóg? Powiedział i dotrzymał? Kiedy i gdzie jaki książę, pasterz, przywódca, przełożony wypełnił tak całkowicie do końca swój urząd pasterski jak Jezus, boski Pasterz? Krew Jego nam to potwierdza. I pomimo wszystkich stawianych zarzutów i robionych co do Jezusa zastrzeżeń, Jego Krew woła do nas od dwutysięcy lat poprzez całą niewdzięczność i głupotę ludzką: „Jam jest wasz Pasterz Dobry. Ja daję życie swe za owce moje. Nie dajcie się zwieść tym, co za was nie dadzą ani kropli krwi, może ani nawet krwawego szeląga, lecz tylko czyhają na waszą wełnę"

I był Pan Jezus Dobrym Pasterzem, do którego chorzy i ślepi wołali: Zmiłuj się nad nami. A On szukał, co było zginęło, wiązał, co było złamane, umacniał, co było

muś wspaniałą palmę, którą otrzymuje od sióstr benedyktynek z klasztoru Santa Prisca. W tym roku Ojciec św. przesłał palmę adwokatowi Pacelli'emu, który, jak wiadomo, położył wielkie zasługi przy pracy nad traktatem laterańskim z 11 lutego b. r.

Budowa radjostacji watykańskiej. Rozpoczęto prace przygotowawcze nad budową radjostacji watykańskiej. Stacja ta, której konstrucja uwzględni najbardziej nowoczesne środki techniki, stanie w pobliżu papieskiego dworca kolejowego. Siła jej będzie odpowiadała sile państwowej stacji, znajdującej się w pobliżu bazyliki św. Pawła przed murami, jednakże, dzięki zastosowaniu najnowszych udoskonaleń technicznych, stacja watykańska przewyższy zasięgiem stację państwową.

W przyszłości radjo umożliwi papieskiemu sekretarjatowi stanu bezpośrednie porozumiewanie się z całym światem.

Opinja masonerji o Kościele katolickim. Czasopismo masońskie „Freethinker“ w ten sposób pisze o Kościele katolickim: „Kościół katolicki jest jedynym Kościołem, którym ostatecznie musimy się zajmować. Jest on najlepiej zorganizowany i najkonsekwentniejszy i dlatego też najgorszy ze wszystkich“.

Masonerja ma słuszność. W walce z rozpowszechnianą bezbożnością jedynie tylko Kościół katolicki jest tą niezwyciężoną warownią, o którą rozbijają się wszelkie zakusy wrogów Chrystusa.

Pierwsze katolickie pismo japońskie w Stanach Zjednocz. W Seattle, w stanie Waszyngton, grupa konwertytów założyła pierwsze katolickie czasopismo japońskie p. t. „Shinvi“ („Prawda“). Pismo to wychodzi raz na miesiąc i zawiera specjalny dodatek o katolickiej nauce wiary i moralności. Czytają je Japończycy, mieszkający wzdłuż zachodniego wybrzeża Stanów i Kanady.

Zapis na rzecz katolickich instytucji dobroczynnych. Zmarły niedawno w Louisville w stanie Kentucky sędzia Natt O'Doherty zapisał na rzecz katolickich instytucyj dobroczynnych około 800.000 dolarów. Połowa tej sumy przekazana została biskupowi Floersch'owi na kształcenie młodych kapłanów. Drugą połowę spadkodawca podzielił między zgromadzenia sióstr Dobrego Pasterza i sióstr opiekujących się ubogimi.

Sędzia O'Doherty przybył do Ameryki razem ze swoją starszą siostrą, mając lat 14. Pierwsze jego zajęcie polegało na tem, że popychał małe wózki, napełnione towarami. Pilny młodzieniec uczył się po nocach i stopniowo zajmował co raz to poważniejsze stanowiska. Umarł jako sędzia w wieku lat 73.

Co gazety starają się przemilczać? Wychodzące w Louisville w stanie Kentucky w Ameryce czasopismo „Record“ zapytuje swoich czytelników: „Czy czytaliście w pismach cośkolwiek o tem, że Watykan odrzucił podanie księcia Potenziani'ego o rozwód? Podobno nie. Dzienniki mają powody nie donosić o tego rodzaju wypadkach; to nie zgadzałoby się z ich interesem i z ich twierdzeniami, że w Kościele katolickim można wszystko otrzymać za pieniądze. Książę Potenziani jest gubernatorem Rzymu i, być może, najbogatszym obywatelem ziemskim w całych Włoszech. Należy on do jednej z najstarszych rodzin w kraju. Bogactwo wpływy, władzę — wszystko to posiada w najwyższym stopniu, a jednak petycja jego o rozwód

---

słabe: chorych, grzesznych, zrozpaczonych. Że tak było kiedyś, wierzymy chętnie. Ale że On, Dobry Pasterz, jeszcze i dzisiaj jest, w to może z trudnością przychodzi nam wierzyć. Nasze przeżycia są za gorzkie. Czy w niektórych domach chrześcijańskich jedna troska nie podaje ręki drugiej, jedna choroba drugiej, jedno nieszczęście drugiemu? Troszczą się, starają, modlą, ufają — a Dobry Pasterz nie ukazuje się. Czyż nie ma tysięcy bez zarobku, bezradnych pomiędzy chorobą a zwątpieniem? Setki z nich przeklinają, ale setki klęczą ze złożonemi rękami przed Dobrym Pasterzem, ażeby im pomógł. Ale On zdaje się ich nie słyszeć i nie znać.

Czy my sobie zbyt po ludzku nie wyobrażamy Dobrego Pasterza? Czy rzeczywiście takie jest znaczenie porównania, że On za nas traci życie, byśmy mogli żyć wygodnie i bezczynnie? Czy rzeczywiście byłby to ten upragniony stosunek wierności między nami a Nim, że On chodzi w boleściach i ranach a my w słodkiej radości? Tak może wierzyć dziecko, ale nigdy dojrzały, myślący człowiek.

Dobry Pasterz nie jest obrazem na powabne uroczystości życia, obrazem, który musi zblednąć, jeżeli radość przeszumi. Dobry Pasterz jest daleko więcej obrazem dla katakomb życia, który dobrze tylko ten rozumie, kto w najcięższej potrzebie stał przed nim. Bo Dobry Pasterz nie przyrzekł nam, że oszczędzi nam cierpienia, lecz że pomoże nam cierpienie znosić. Amen.

---

została odrzucona tak samo, jak niegdyś podobna prośba króla angielskiego Henryka VIII i Napoleona I. Setki innych osób z pośród najwyższych kół społecznych również nie otrzymały żądanego rozwodu. Czyż dzienniki nie powinny były o tej sprawie donieść czytelnikom całej prawdy?“

Holenderski bank katolickich związków robotniczych. Wobec tego, że w ostatnich latach przeciętny roczny obrót w związkach konsumentów i innych stowarzyszeniach katolickich wyniósł okrągło 10 miljonów guldenów i że własny katolicki bank robotniczy przynosiłby zyski, postanowiono rozpatrzeć sprawę założenia takiego banku. Za podjęciem tego kroku przemawia bardzo poważnie fakt, że chrześcijańskie banki włościańskie w Belgji wywierają coraz większy wpływ na operacje bankowe tego kraju i że w Holandji zjawisko podobne byłoby również pożądane.

Z całej Polski.

Sprowadzenie zwłok ś. p. arcybiskupa Kluczyńskiego. Starania około sprowadzenia zwłok ś. p. arcybiskupa-metropolity Wincentego Kluczyńskiego do kraju odniosły pożądany skutek. M. S. Z. donosi, że dnia 11 kwietnia r. b. wysłana zostanie z Leningradu trumna do Wilna. Uroczystości złożenia ciała w bazylice wileńskiej odbędą się w niedługim czasie, o czem będzie podana dokładna wiadomość.

W związku ze sprowadzeniem i pochowaniem w kraju ojczystym zwłok ś. p. arcybiskupa Kluczyńskiego, kapelan metropolity ks. Franciszek Rutkowski napisał życiorys zmarłego Dostojnika Kościoła. Czysty dochód z rozprzedaży tej książki przeznaczony jest na pokrycie kosztów, związanych z przewiezieniem trumny oraz na wmurowanie tablicy nad miejscem wiecznego spoczynku. Wspomniany życiorys nabyć można u autora (Poznań, Ostrów Tumski 1) w cenie trzech złotych za egzemplarz.

Katolickie gimnazjum w Lublinie. Zbiór ofiar na budowę gimnazjum biskupiego w Lublinie postępuje niezwykle pomyślnie. Ofiarność duchowieństwa i społeczeństwa katolickiego jest tak wielka, że gimnazjum pod względem budowy i urządzenia wewnętrznego będzie wyrazem najnowszych wymagań higjeny i pedagogiki.

Komedja święceń „kapłanek“ marjawickich. Stosownie do zapowiedzi, w Wielki Czwartek w świątyni marjawickiej w Płocku, głowa sekty Kowalski dopełnił „święceń kapłańskich“, które przyjmowało 12 sióstr marjawickich, oraz „konsekracji“ na biskupa żony swej, Wiłuckiej.

Ponieważ wśród wiernych jeszcze marjawityzmowi powstały niezadowolenia na tle nowego „objawienia“ Kowalskiego, przeto, by nie dopuścić do możliwych awantur w świątyni, wezwano dla ochrony znaczny oddział policji, w asystencji której i trochę gapiów dokonywano święceń.

Cała ta bluźniercza komedja odbywała się według rytuału rzymskiego w języku polskim. Wiłuckiej zamiast mitry biskupiej włożono na głowę koronę z welonem. W pierwszy dzień Wielkiejnocy odbyły się prymicje „biskupie“ Wiłuckiej. Komedjantka, przybrana w albę i ornat kroju rzymskiego, w fantazyjnie haftowanym i zawiązanym na głowie welonie, z pastorałem w ręku, otoczona czterema „dziewicami-kapłankami“ oraz nieodłącznym Kowalskim, parodjowała Mszę św. Po „Wierzę“ weszła na ambonę i wygłosiła kazanie, będące takim samym stekiem nonsensów i bluźnierstw, jakie czytamy niejednokrotnie w pismach Kowalskiego.

Niezwykle przygnębiające i gorszące wrażenie musi w społeczeństwie polskiem wywołać tego rodzaju ośmieszanie religji chrześcijańskiej wogóle.

KRONIKA LWOWSKA.

KALENDARZ KOŚCIELNY.

KWIECIEŃ — 1929.

14	N	**N. 2 po W.** Waler.	1	Kwit. **G. 4 P. Hł. 4.**
15	P	Ludwiny	2	Tyta
16	W	Lamberta	3	Nikity
17	S	Rudolfa	4	Josyfa
18	C	Apolonjusza	5	Fteodota
19	P	Emmy wdowy	6	Jewtychija
20	S	Agnieszki	7	Irydjona ap.

PORZĄDEK NABOŻEŃSTW. Wszystkich P. T. Rządców kościołów — z wyjątkiem parafjalnych — prosimy o podanie godzin Mszy św., kazań, słuchania spowiedzi, nieszporów i to tak w niedzielę i święta jak i w dni powszednie. O wiadomość prosimy do dnia 13 kwietnia wieczorem. O ile nie nadejdzie wiadomość do tego czasu, to będziemy uważać, że nie liczy się na ogłoszenie w „Wiadomościach paraf.“.

Przypomnienie. Artykuły i dłuższe sprawozdania, o ile mają być w najbliższym numerze, muszą być w Redakcji na tydzień naprzód, komunikaty muszą być w Redakcji we wtorek do godziny 18. W przeciwnym razie, niestety, nie mogłyby być zamieszczone.

Uroczyste nabożeństwo na intencję Ojca św. **Piusa XI** odprawi dnia 21 kwietnia o godz. 10 JE. Najprzewielebniejszy X. Arcybiskup Bolesław Twardowski. W czasie sumy będzie okolicznościowe kazanie.

Z parafji św. Antoniego. W niedzielę, dnia 14 kwietnia Nieszpory różańcowe o 5 z nauką i zmianą tajemnic różańcowych. Uprasza się wszystkich członków o przybycie na nabożeństwo.

Z kościoła Bożego Ciała. W niedzielę, dnia

14 kwietnia w kościele Bożego Ciała uroczystość św. Wincentego Ferer. Zak. kazn. Uroczysta suma i nieszpory z wyst. Najśw. Sakr. i kazaniami. — O godz. 8·30 msza św. III Zak. ś. Dom.

Z kościoła PP. Franciszkanek. W II niedzielę miesiąca, t. j. 14 kwietnia odbędzie się wieczorne nabożeństwo z kazaniem dla członków Eucharystycznej Straży Honorowej o godz. 4·30.

Z parafji N. P. Marji Śnieżnej. Sprawiono do kościoła kapę białą, sukienkę na puszkę i welon.

Wystąpili z Kościoła katol. 1. Władysława Ludwika (2 im.) Laufer, stanu wolnego, urodzona w Warszawie 1881 r., zamieszkała we Lwowie, Kochanowskiego 45, urzędniczka — wystąpiła z Kościoła kat. 19 III 1929. Magistrat. L. 51308.

2. Feliks Franciszek (2 im.) Nanke, żonaty, urodzony w Samborze 1893 r., zamieszkały we Lwowie, Kochanowskiego 66, urzędnik Gal. Kasy Oszcz. — wystąpił dnia 15 III 1929. Magistrat. L. 49.003/29.

Na fundusz prasowy złożyli w dalszym ciągu WPan Świeżawski 10 zł., p. Stieberowa, Lwów, 5 zł.

Nabożeństwa w kościołach parafjaln.

Bazylika archikatedralna. Msze św.: 5·30 (w dni powszednie 6), 6·30, 7, 7·30, 8, 8·30, 9, w niedzielę suma 10·30, 12. — Kazania: w niedziele i święta godz. 7, 10, 18·30. — Spowiedź: 6—9 i 18—19.

Kościół Bożego Ciała. Msze św.: w niedziele i święta o 6, 7 (z homilją), 8, 9·30, 10·39 suma z kazaniem, 12; w dni powszednie o 6, 7, 8, 9. — Nieszpory w niedzielę i święta o 15·30 łacińskie, o 16 polskie. — Słuchanie spowiedzi w niedziele i święta od 6—12 i od 16—17; w dni powszednie od 6—10 i od 18—20.

Kościół N. P. Marji Śnieżnej. Msze św. w niedziele: godz. 7 prymarja z homilją, 8·30, 10·30 suma z kazaniem; w dni powszednie: 6·30, 7·30, 8·30. — Nieszpory w niedz. 16 z katechizacją, w dni powszednie o 18. — Słuchanie spowiedzi: w niedzielę od 7—12 i na nieszporach, w dni powszednie od 6·30—8·30 i podczas wieczornego Błogosławieństwa.

Kościół św. Marji Magdaleny. Msze św. w niedziele: 6 prymarja z nauką, 8, 9, 10, 10·45 suma z kazaniem, 12·30; w dni powszednie: 6, 6·45, 8, 9. — Nieszpory w niedzielę o godzinie 16, w dni powszednie o 18. — Spowiedź w niedziele i święta od godz. 6—10, w dni powszednie od 6—9 i o 18 wieczorem.

Kościół św. Antoniego. Msze św.: w niedziele i święta o 6 z homilją, 7, 8, 9 i 10·30 z kazaniem; w dni powszednie: 6, 7, 7·30, 8, 8·30. — Nieszpory o 17. Błogosławieństwo codziennie o 18. — Spowiedź podczas wszystkich Mszy św. i wieczornego Błogosławieństwa.

Kościół św. Marcina. Msze św. w niedziele i święta: o godz. 7·30 9, Suma z kazaniem o godz. 10·30; w dni powsz. o godz. 6·30, 7·30, 8. — Nieszpory w miesiącu kwietniu o godz. 16; w dni powszednie Błogosławieństwo o 18. — Słuchanie spowiedzi: w niedziele i święta od godz. 6·30 rano; w dni powsz. od godz. 6·30—8·30.

Kościół św. Andrzeja. Msze św.: w niedziele i święta o godz. 6, 6·30, 7 prymarja z homilją, 8, 9, 10, 10·30 suma z kazaniem, 12; w dni powszednie o godz. 6, 6·30, 7, 8, 9, 10. — Nieszpory w niedz. o 17, cząstka Różańca i Błogosławieństwo w dni powszednie o 17. — Spowiedź w niedz. od 6 do 12 bez przerwy; w dni powszedn. od 6 do 10·30 bez przerwy i wieczorem od 17.

Kościół św. Elżbiety. Msze św.: w niedziele i święta o godz. 6 z homilją, 7, 8, 9, 10·30 suma z kazaniem; w dni powszednie o godz. 6, 7, 7·30, 8·30. — Nieszpory w niedzielę o 16 z katechizacją, w dni powsz. Błogosławieństwo o godz. 18. — Spowiedź w niedz. i święta podczas nabożeństw przed poł. i popoł.; w dni powsz. podczas Mszy św. i Błogosławieństwa.

Życie parafjalne w marcu.

Parafja	Chrzty	Zgony	Zaopatrzeni	Zapowiedzi	Śluby	Komunje	Liczba parafjan
Archikatedralna . .	5	2	5	5	1	9.500	4.500
Bożego Ciała . . .	—	1	—	2	—	5.500	2.100
N. P. Marji Śnieżn.	6	2	6	10	1	1.200	5.000
Św. Mikołaja . . .	21	14	45	24	1	10.600	16.950
Św. Marji Magdaleny	18	17	35	27	4	4.200	15.000
Św. Antoniego . .	11	6	16	—	—	5.500	12.189
Św. Marcina . . .	38	23	26	17	9	3.900	12.400
Św. Andrzeja . . .	11	7	16	11	3	12.300	10.650
Św. Anny	18	13	12	22	—	1.800	13.000
Św. Elżbiety . . .	15	—	—	—	—	—	16.000
Św. Łazarza . . .	—	—	—	—	—	—	85

Zapowiedzi.

Od 1/IV do 7/IV 1929.

W parafji archikatedralnej. 1) Hubryk Andrzej, Kochanowskiego 27. Piskorz Elżbieta, Kopernika 3. — 2) Dorosz Roman, Zielona 56. Sieradzka Halina Jadwiga, Mikołaja Reja 8.

W parafji św. Mikołaja. 1) Piotr Iwachów, Żółkiewska 113. Barbara Hawrol I v. Zubrzycka, Krasińskiego 1.

W parafji św. Marji Magdaleny. 1) Nowik Teodor, Sodowa 3. Grekut Genowefa, Potockiego 15 a. — 2) Śmirzeński Ludwik, Skniłówek m. Kopera Karolina, Dunin-Borkowskich 32. — 3) Słowik Wincenty, Lwowsk. Dzieci 3. Lorenz Marja, Tarnowskiego 12. — 4) Pelc Alfons, Kulparków. Mereniuk Anastazja, Kulparków. — 5) Kirchner Jerzy, Dunin-Borkowskich 5. Tęczarowska Marja, Listopada 95.

W parafji św. Antoniego. 1) Tadeusz Matła, Piekarska 41. Weronika Koszyk, Miłkowskiego 1. — 2) Roman Dorosz, Zielona 56. Halina Sieradzka, M. Reja 8. — 3) Rudolf Mogielnicki, Zniesienie. Janina Iwanowska, Krzywczyce 209.

W parafji św. Marcina. 1) Duda Mikołaj, Panieńska 34. Marja Rychlewska, Dąbrowskiego 2. — 2) Kowalewski Stanisław, Anastazja Zborowicka, Łokietka 6.

W parafji św. Andrzeja (OO. Bernardynów). 1) Mandybur Edward, Kochanowskiego 67. Skrechota Aniela, Bogdanówka 4. — 2) Szafrański Tadeusz, Rotter Władysława, Kochanowskiego 84.

W parafji św. Anny. 1) Piotr Gieroni, Ludwika Lewicka. — 2) Mieczysław Messner Anna Igielska. — 3) Michał Blejarski, Jadwiga Ilnicka. — 4) Edmund Wawrzków, Adela Ziółkowska. — 5) Edmund Zabłoński, Marja Nostadt. — 6) Józef Remski, Franciszka Wierzbicka.

W parafji św. Elżbiety. 1) Wawrzków Edmund, Adela Ziółkowska, Kr. Jadwigi 23. — 2) Drapała Edward, Marja Chmura, Bogdanówka 83. — 3) Lorek Roman, Helena Jaworska, Gródecka 131. — 4) Mandybur Edward, Aniela Skrechota, Bogdanówka 67. — 5) Kozłowski Bronisław, Kazimiera Bragiel, Bogdanówka 51. — 6) Chrobak Jan, Katarzyna Wąsowicz, Kulparkowska 10. — 7) Golinowski Edward, Marja Wituszyńska, ul. Unji Brzeskiej 4.

Kierownik pisma i Red. odp.: X. Dr. Teofil Długosz. — Nakł. Tow„ Bibljoteka Religijna“ z zasiłkiem XX. Proboszczów
Z Drukarni Tow. „Bibljoteka Religijna“ pod zarządem Jana Przyszlaka — Lwów, Ormiańska 13. Tel. 24-61.